

Towarzystwo pedagogiczne.

XXIV. walnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa pedagogicznego, które rozpoczęła działalność swoje obrady w Bochni, Zarząd główny przedłożył obszernie sprawozdanie, z którego podajemy najważniejsze szczegóły: Zarząd główny Towarzystwa ukończył się we wrześniu ubiegłego roku i wybrał dyrektorem Zarządu p. Władysława Krasuckiego, skarbnikiem funduszu Towarzystwa p. Józefa Piorkiewicza, referentem dla spraw burzowych i skarbnikiem funduszu burs p. Mieczysława Skrzyńskiego, a sekretarzem Zarządu p. Henryka Gałęckiego. Redakcję *Sokoły* powierzył Zarząd na rok 1890 p. Mieczysławowi Baranowskiemu, a kierownictwo administracyjne czasopisma p. Władysławowi Kropińskiemu. Administracja wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego spoczywa w rękach dr. Karola Benoniego na mocy zawartej umowy na koniec bieżącego roku. Ekspedycję *Sokoły* i czynności kancelaryjne spełniał pan Jan Szaturski.

Celem podziału pracy ukonstytuowały się również w łonie Zarządu osobne komisje do poszczególnych czynności: komisja burs, komisja recenzyjna dla wydawnictwa biblioteki dla młodzieży, komisja dla wydawnictwa obrazów dla nauki z poglądu, komisja rewizyjna dla administracji wydawnictw, komisja statutowa z 7 członków dla opracowania projektu zmiany statutu.

W toku zamierzonych czynności weszła nagle na porządek dzienny, rewizja elementarza, do której to komisji wybranej przez Radę szkolną kraj. powołano pięciu członków Zarządu głównego. Komisja elementarza odbywała swe posiedzenia w lokalu Zarządu głównego. Poważne zajęcie się tą sprawą posunęło na drugi plan inne sprawy Towarzystwa pedagogicznego.

O stosunku Towarzystwa do Kółek rolniczych powiada sprawozdanie, że wchodzi z niem w coraz bliższą styczność. W urzędowej z powodu zjazdu wystawie najważniejszych potrzeb ludu wiejskiego, wzięło Towarzystwo udział swymi wydawnictwami dla młodzieży, podręczniki dla nauki dopełniającymi, tudzież obrazami dla nauki poglądu. Wspólnie i pokrewne cele zbliżyły oba Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa „Kółek rolniczych” z uznaniem podnosi i tę łączność i wydatną pracę ogółu nauczycieli nad rozwojem „Kółek”.

Na uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu Zarząd główny w poczyni swego obowiązku dał inicjatywę do wystąpienia wspólnej do całego Towarzystwa delegacji i postanowił w miarę swych środków, godnie uczcić wieszcz. Między innymi wydano numer *Sokoły*, poświęcony wyłącznie pamięci Adama Mickiewicza w 6000 egzempl., dalej wiersz Franciszka Konarskiego, napisany na pamięć tej chwili uroczystej w 6000 egzempl. i rozszło się oba wydawnictwa bezpłatnie pomiędzy nauczycielstwo ludowe i przyjaźniół oświaty. Uchwalono także wydać książkę pamiątkową i rozdać ją bezpłatnie wszystkim członkom Towarzystwa.

W tym roku przybyły trzy nowe oddziały (w ostatnim trzechleciu 9), a mianowicie w Grybowie w Huciszynie i w Łańcucie. Towarzystwo pedagogiczne liczy przeto obecnie 51 oddziałów i 113 Kółek pedagogicznych. Towarzystwo liczy razem w 47 oddziałach 2.471 członków. Dodając zaś jeszcze przedzielną liczbę 100 członków, z 4 oddziałów, które dale nie nadeszły, otrzymamy 2.571 członków Towarzystwa pedagogicznego. W końcu dodać należy, że zawiązało się 2 nowych oddziałów jest w toku.

Organ Towarzystwa, czasopismo *Sokoła* stalecznie a pomyślnie się rozwija. Liczba prenumeratorów utrzymała się do końca roku 1889 w tej samej wysokości, co na początku roku, a z początkiem 1890 roku wzrosła się znacznie. Poieszczającym objawem jest to, że między prenumeratorami są także osoby, nie pozostające w bezpośredniej styczności ze szkołami, co dowodzi interesowania się sprawami pedagogicznymi także przez sferę pozaszkolną.

Czynność administracji wydawnictw rozwija się stale i z korzyścią dla Towarzystwa i oświaty narodowej.

W czasie od 10. lipca 1889 do 10. lipca 1890 wydało Towarzystwo pedagogiczne kilkanaście dzieł, a razem dotychczas 246 dzieł.

Nadto są pod prasą: a) Nauka poglądu. Tekst polski, b) Nauka poglądu. Tekst ruski.

Towarzystwo pedagogiczne oddawna uznawało konieczność wydania obrazów do nauki poglądu z cechą swą; idąc nadto za kilkakrotnie wezwaniem walnych zjazdów Towarzystwa pedagogicznego podjęło się tego wydawnictwa wielce kosztownego i nastrojącego mnogie trudności techniczne. Z przyjęciem przedkładał tedy Zarząd główny pierwszą serię tego wydawnictwa, która tworzy zamkniętą całość i obejmuje przedmioty, odnoszące się do domu, szkoły i kościoła (cerkwi). Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wziął sobie za zadanie, wykonać to wydawnictwo w kraju i krajowymi siłami, i cieszyć się, że wydawnictwo wypadło według zdania znawców bardzo dobrze, a nawet pod wieloma względami lepiej, niż wydawnictwa zagraniczne tej treści.

Instytucja burs, tyle sympatyczna dla ogółu nauczycielstwa w kraju, rozwija się nader pomyślnie. Gdy bowiem zamknięcie rachunkowe roku zeszłego wykazywało ogólny stan majątku burs w kwocie 5551 złr. 60 ct. w chwili niniejszego sprawozdania majątek ten wynosił 6383 złr. 15 ct.

W roku 1889/90 bursy Tow. pedagogicznego utrzymywały 22 wychowanków.

Lwowski koloniaty wakacyjne dla działu szkolnego pozostają dotąd pod opieką Towarzystwa pedagogicznego. W roku 1889 suma datków od osób dobroczynnych i instytucji wynosiła na ten cel 2254 złr. 32 ct. Na podstawie ogłoszeń lekarskich wysłał komitet 115 chłopców w dwóch partiach na 3-tygodniowy pobyt do Huty Korostowskiej. Kierownikami kolonii byli pp. Zygmunt Łuszczynski i Edmund Urbanek.

Zarząd główny rozdał w bieżącym roku 17 koleżeńskich zapomóg w łącznej kwocie 380 złr.

Z funduszu imienia dr. hr. Stanisława Badeńskiego rozdał Zarząd główny w bieżącym roku sześć zapomóg po 25 złr. Towarzystwo pedagogiczne ma do zawiąznięcia dr. hr. Stanisławowi Badenemu, iż fundusz jego imienia wzrósł w roku bieżącym o sumę 750 złr., z czego zakupiono za 745 złr. i 56 ct. 8 obligacji funduszu propinacyjnego nominalnej wartości 800 złr., resztę zaś wcielono do funduszu obrotowego.

II. zjazd chirurgów polskich.

Kraków d. 17. lipca.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie odbyło się w zakładzie fizjologicznym prof. Cybulskiego, gdzie dr. Beck odczytał rzecz „o lokalizacji funkcji mózgowych”. P. Sawicki mówił „o krwawych torbielach szyi”, a podobne przypadki z własnej praktyki przytoczył pp. Szuman i Midewicz. Z kolei przemawiał p. Barcz „o nowym sposobie operowania polipów nosopółkowych”. P. Gross „o pierwotnym twardzieli gardzieli” a p. Ciechomski „dwa referaty”.

Dzisiaj o godzinie 8 rano zebrał się uczestniczący zjazdu na oddziale chirurgicznym szpitala św.

Lazarza; tu powitał ich prymariusz prof. Obaliński wraz z sekundariuszami dr. Podgórnym, Ochorowskim i Udziałem. Profesor prowadził od sali do sali, przedstawiając przypadki trudniejsze i bardziej zajmujące, ochotnie udzielał wyjaśnień, a wreszcie przedstawił plany na mający się budować pawilon chirurgiczny.

Wykłady rozpoczęły się o godzinie 10 w klinice chirurgicznej. Niektóre z nich miały jako objaśnienie fotografie, rysunki, przyrządy, opatrunki, preparaty anatomiczne, a wreszcie demonstracje na materiale Zakładu anatomii patologicznej prof. Browicz. O niedrożności jelit, pp. Łuszczynski, Bosowski i Ciechomski, wygłosili zajmujące odczyty. P. Bosowski demonstrował preparat chorej, u której trzy razy wykonywano laparotomię (otwieranie jamy brzusznej), a która niezawisłe od tych operacji zmarła w rok po ostatniej, z przyczyny suchoty ostrej.

P. Przybicki mówił o „paracentezie jamy brzusznej”. Prof. Obaliński przytaczał trzy wypadki operowane „z zakresu chirurgii nerek”, z dzieła niedawno dopiero przez operację chirurgię zdobytego. Podobne wypadki cytowali pp. Bogdanin, Kijewski, Dembowski, Trebiński, Jasiński. Z kolei przemawiał p. Rosner o „eksperymentalnych badaniach nad odrostami wątroby po resekcji” z demonstracjami preparatów i zwierząt. W ciekawej a do niedawna ciennej sprawie choroby grzybkowej, zwanej promieniem, wygłosili odczyty pp. Wehr, Barcz i Gross, na czym obrady zjazdu zakończono, wyrażając wydziałowi zaufanie i uznanie za trudny i przewodniczącym za umiejętne kierowanie posiedzeniami.

Drugi zjazd historyków polskich.

Lwów d. 18. lipca.

Wczoraj po południu od godz. 3^{1/2} odbywały się posiedzenia sekcji.

Sekcja pierwsza obradując w wielkiej sali ratuszowej, sekcja druga w sali posiedzeń magistratu.

Sekretarzami sekcji pierwszej na wniosek przewodniczącego p. Zakrzewskiego wybrani zostali pp. dr. Finkel, Korzeniowski i Dembiński. Załatwiono następnie referaty.

Profesor dr. Stanisław hr. Tarnowski mówił: „O stanie i charakterze literatury polskiej w wieku XVII”.

Prelegent stawia jako postulat, by ze względu, iż niezawadnie wiele traktatów, broszur i wierszy politycznych z XVII wieku, które mogłyby się okazać cenne dla ukształtowania sądu o literaturze tego wieku, jest w rękopisach, by zajęto się gorliwie ich odszukiwaniem i publikowaniem bądź w „Kwartalniku historycznym” bądź też w wydawnictwach akademii umiejętności w Krakowie.

W dyskusji zabierali głos pp. Kubala (korreferent), Korzon, Treliak i referent.

Następnie mówił dr. J. Bożo Antoniewicz „O nieznanym utworach francuskich Zygmunta Krasieńskiego”, wykazując, że utwory francuskie *Souvenir* i *Stances* należy przypisać Krasieńskiemu. Utwory te oba, wydane przez p. Antoniewicza w osobnej broszurze, rozdano wczoraj między uczestników zjazdu w uzupełnieniu do I. tomu „Pamiętnika drugiego zjazdu historyków polskich”, zawierającego referaty. Wykład p. Antoniewicza odznaczał się literackim polem i wielu głębokimi myślami.

W dyskusji zabrał głos p. Treliak, podnosząc między innymi, że dotąd nie posiadamy dobrzych wierszy naszych poetów, a nawet wydania dzieł Mickiewicza pozostawiają wiele ożyczenia.

Na temat drukowanego referatu swego mówił dr. St. Windakiewicz „O znaczeniu szkół i uniwersytetów dla oświaty i literatury łacińskiej w Polsce”.

W dyskusji zabierali głos pp. dr. Prochaska, Korzon i referent.

Posiedzenie sekcji pierwszej skończyło się o godz. 6 wieczorem.

Referat p. Stankiewicza „w sprawie gromadzenia materiałów do dzieł pismienictwa litewskiego” odpadł z powodu nieobecności autora.

Obrady i dyskusja w sekcji drugiej były o wiele więcej ożywione. Sekretarzami na wniosek przewodniczącego p. Łuszczynskiego wybrano pp. Czołowski, Erzepki i Lepszewski.

Nader ciekawą dyskusję wywołał referat p. K. wczynskiego „Etymologia, jako środek pomocniczy w badaniach historycznych”. Przeciw poszczególnym kwestjom, jakie referent poruszył, występowali w dyskusji pp. Kalina, Matusiak, Miłkiewicz, Szumanowski, Erzepki i dr. Cwikliński.

Bardzo pochwalebne wrażenie zrobił referat p. Al. Czołowskiego, który mówił o tak zajmującej kwestji, jak położenie starego Halicza. Referat wypowiedziany był z przekonaniem, jasno i dobitnie, a mowa ilustrowała wykład na mapie plastycznej i na mapach rysowanych.

W dyskusji zabierał głos p. Szaraniewicz, który jak wiadomo, pracował również nad tą samą kwestją, i prof. Łuszczynski.

Referaty pp. Łebńskiego i Dongrida odpadły. Sekretarz zjazdu prof. Balzer zaprosił członków, by dziś po rannych posiedzeniach sekcyjnych udali się do zakładu Ossolińskich celem zwiedzenia wystawy paleograficznej, i do muzeum Dzieduszyckich.

Wczoraj, o godz. 9 wieczorem rozpoczął się raut, jakim w salach kasyńskich mieszczańskich, przyjmowało uczestników zjazdu Towarzystwo historyczne. — O rautie tym piszemy na innym miejscu.

Dzisiaj, w piątek, rozpoczęły się obrady sekcji o godz. 9^{1/2} rana.

Na posiedzeniu sekcji I. miał prof. dr. Anatol Lewicki referat pt. „Jakie prace do dzieł XV. w. byłyby najbardziej pożądane”. Prelegent zaleca, aby korzystać przedewszystkiem z obfitych źródeł znajdujących się w archiwach królewieckim, petersburskim i t. d. Wywodził się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dr. Pappée, dr. Ketrzynski, J. Korzeniowski, Korzon, Balzer, Windakiewicz i hr. Cieszkowski August.

Przy głosowaniu uchwalono rezolucję, jaką postawił dr. Pappée, a mianowicie: zjazd uznaje konieczną potrzebę dalszego badania archiwów i wydania aktów publicznych do dzieł XV. w. a szczególnie zaleca wydanie źródeł ruskich oraz podejmowanie z tej epoki monografi przygotowywanych, zbiorowy przedruk dotyczących fragmentów obcych uważa za rzecz pożądaną, szczególnie zaś zaleca wydanie źródeł ruskich.

Następnie sekretarz zjazdu prof. Balzer odczytał telegram od p. Jankina z Pragi czeskiej, a hr. Wł. Dzieduszycki zaprosił uczestników do zwiedzenia muzeum im. Dzieduszyckich, profesor Szaraniewicz zaś do zwiedzenia Muzeum Staurupigii.

Nastąpił drugi referat prof. dr. Kubali „o wydawnictwie drugiego historycznych XVII.

wieku”. Prof. Kubala na końcu referatu swego przedstawił szereg dzieł i aktów, z wieku XVII, które zastępują na to, by zostały wydane.

W dyskusji zabierali głos pp.: dr. Parczewski, dr. Czernak, Mańkowski, Prohaska, dr. Dembiński, poseł Chrzanowski, prof. Zakrzewski, dr. Kuźbiesz Czerkaski i referent. Uchwalono rezolucję dr. Czernaka, uznającą ważność postulatów dr. Kubali, zalecającą dalej uwzględnienie materiałów archiwalnych zagranicznych przy wydawaniu źródeł do XVII. w., wreszcie uznającą konieczność skatalogowania wszystkich odnośnych materiałów rękopiśmiennych.

Po 10 minutowej przerwie rozpoczął wykład prof. dr. Balzer: „W sprawie wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych”.

W dyskusji zabierał głos naprzód korreferent dr. Bobrzyński a następnie prof. Wojciechowski. Dalej zabierali głos mecenas Parczewski, którego przemówienie przyjęto oklaskami a w końcu jeszcze raz referent. Po przemówieniu prof. Balzera przyjęto wnioski referenta z popawką Bobrzyńskiego. Z powodu późniejszej pory przeniesiono referat następnego t. j. p. Semkońca na pierwsze miejsce na popołudniowe posiedzenie. Referat p. Rembowskiemu odpadł.

W sekcji drugiej mówił naprzód dr. Wł. Demetriewicz o „konserwatorstwie zabytków w Galicji i kwestji jego zasadniczej reformy”.

Głos zabierali pp. Cwikliński, Dzieduszycki, Krzyżanowski i Wierzbicki.

Przyjęto w rezultacie wniosek p. Wierzbickiego, który opiewa w sposób następujący: 1. Sekcja II zjazdu hist. wyraża zapytanie, że dla uczynienia pracy konserwatorów skuteczniejszą, należy wydać postanowienia prawne, określające obowiązki właścicieli zabytków historycznych w interesie zachowania tych zabytków, 2. że celem skutecznej pracy nad zachowaniem zabytków historycznych, należy domagać się wyznaczenia na ten cel odpowiednich funduszy ze skarbku państwa i kraju; 3. że dla tego samego celu należy rozbudzać interes dla zabytków przeszłości przez wpływanie na rady powiatowe i na zwierzchności gminne.

Nastąpił teraz referat ks. Skrochowskiego „O potrzebie zakładania muzeów dycejalnych dla zabytków artystycznego przemysłu, archeologii i sztuki kościelnej”.

W dyskusji zabierali głos Łuszczynski, Rebczynski, Sokołowski M., Zachariewicz, Krzyżanowski, Antoniewicz. Rezolucje referenta przyjęto.

Teraz miejsce przyjdzie zająć zastępcą przewodniczącego sekcji II. p. Szumanowski, a prezes sekcji p. Łuszczynski przedstawił swój referat „Jakie mogłyby być środki zwiększenia liczby pracowników dla zadań historii sztuki w kraju, a tem samem obudzenia żywszego interesu dla zajęć komisji akademickiej”.

Wywodził się ożywiona dyskusja; zabierali głos pp. M. Sokołowski, Dzieduszycki Wł., Cwikliński, Mańkowski i referent. Wnioski referenta z pewnemi zmianami przyjęto.

Ostatni referat p. W. Gersona odpadł.

Ankieta teatralna.

Rezultat wczorajszego wieczornego posiedzenia ankiety, które trwało przeszło trzy godziny, jest co do pierwszego punktu kwestjonarza taki, jak przewidywaliśmy. Teoretycznie zgodzono się niemal jednomyślnie na przemianę teatru z przedsiębiorstwa prywatnego na teatr krajowy. Materiały atoli, nadesłane przez zarządy teatrów w Peszcie, Zagrzebiu, Pradze i Warszawie, przekonały, że przemiana ta, jakkolwiek dla sztuki byłaby wielce pożyteczną, to przecież na razie musi jeszcze pozostać w sferze ideałów.

W dyskusji nad tym pierwszym punktem kwestjonarza okazało się, o ile nieodpowiednio postąpiono, nie zapraszając do ankiety dyrektorów teatrów lwowskiego i krakowskiego. Posiadano bowiem daty dotyczące stosunków teatralnych w Pradze, Zagrzebiu i t. d. — a braki te teatrów lwowskiego i krakowskiego, któreby właściwie mogły dać podstawę do osądzenia o wysokości ryzyka przy przemianie teatru z przedsiębiorstwa prywatnego na krajowy teatr. Ostatecznie na pierwszy punkt kwestjonarza:

„Czy teatr ma pozostać, jak dotąd, przedsiębiorstwem prywatnym, przez kraj subwencjonowanym, czyli też ma przejść zupełnie pod zarząd krajowy?”

„Czy objęcie w administrację kraju, choćby tylko teatru we Lwowie, jest wskazane i czy dla funduszu krajowego nie przedstawia zbyt wielkiego ryzyka?”

uchwalono odpowiedzieć:

„Na teraz pozostawiać się obecny stan rzeczy, zalecając zarazem dążenie do urzeczywistnienia przemiany teatru na teatr krajowy.”

„Co do drugiego ustępu tegoż pytania, to ankieta nie posiadając żadnych danych dotyczących teatrów lwowskiego i krakowskiego, uchyliła się od odpowiedzi.”

Drugi i trzeci punkt kwestjonarza:

„2. W razie pozostawienia nadal stanu dotychczasowego, jak daleko ma sięgać i jak ma być wykonywane prawo dozoru Wydziału krajowego nad teatrem, jako instytucją przez kraj subwencjonowaną?”

„3. Jeżeli prawo nadzoru ma być i nadal wykonywane przez komitety artystyczne, z ilu i jakich członków mają się składać (czy członkowie ci mają być stale mianowani, czy tylko na pewien czas (n. p. na 6 lat)? Czy nie należałoby im nadać ściślejszej organizacji? Czy nie należałoby im zapewnić większego wpływu na kierownictwo artystyczne teatru, co do repertuaru, reżyserji, umiarkowania stosunku dyrekcji do aktorów i t. p. i w jaki sposób skrócić bliżej ich kompetencję?”

wywołał nader obszerną dyskusję, w której brali udział: dr. Hoszard, Koźmian, dr. Estreicher, K. Skrzyński, hr. Koźmianowski, A. Krowczyński, Wiesiołowski i inni. Uchwalono ostatecznie, że komisja ma się składać z 3 do 5 członków, ma być przez Wydział krajowy mianowaną na lat 3, będzie mieć nadzór nad prowadzeniem teatru krytykujący i kontrolujący, a wypłata subwencji zależy jedynie od orzeczenia komisji, repertuar zaś ma być jej przedkładać w pewnych odstępach czasu.

Dziś, 18 bm., o godz. 1^{1/2} rozpoczęła ankieta teatralna dalszy ciąg obrad od punktu czwartego a) kwestjonarza „Czyli dla lepszej i skuteczniejszej kontroli nie należałoby raz na zawsze postawić, że subwencja nie będzie nigdy wypłacana z góry, lecz z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.”

Po dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

W dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

W dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

W dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

W dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

W dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

W dyskusji, w której brali udział dr. Hoszard, Wł. Łoziński, Koźmianowski, Koźmian i Wiesiołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma być z dołu, po upływie półroczu lub kwartału.

siołowski, uchwalono, że wypłata subwencji ma następować kwartalnie z dołu.

Co do ustępu b) tegoż pytania „Czyli nie byłoby wskazane odmawiać wypłaty odpowiedniej części subwencji za przedstawienia, nieodpowiadające wymaganiom pod jakimkolwiek względem?” odpowiedziała ankieta, że kwe tja ta mieści się już w uchwale wczorajszej, mocą której komisja artystyczna ma zupełną kompetencję w rozporządzaniu subwencją.

Na ustępie c) tegoż pytania „Czy w celu podniesienia poważniejszych dzieł sztuki scenicznej, nie należałoby postanowić, że subwencja przeznaczona dotąd na dramaty i komedje wogóle, ma być używana na wsparcie dramatu i poważniejszej komedji?” odpowiedziała ankieta przecząco.

Nad ustępem d) „Czyli nie wypadłoby dyrektorowi lwowskiego postawić warunku, że subwencja na operę polską tylko wtedy będzie wypłacana, jeżeli opera będzie rzeczywiście złożoną wyłącznie ze sił swojskich?” wywodził się żywa dyskusja, w której brali udział pp. Koźmianowski, dr. Estreicher, Stan. Niewiadomski i dr. Asnyk. Z dyskusji wynikało, że na wypłatę subwencji wypłynąć absolutnie nie może, wyraża się jednak życzenie, aby o ile to możliwe opera była polską.

Ustępie e), dość dziwny w kwestjonariuszu, „Czy nie wypadłoby wypłaty subwencji uczynić zawiastą od warunków przedkładania rachunków z administracji teatralnej?” — uchwalono na podstawie dawniejszego już postanowienia Wydziału kraj. z r. 1871. Jest to formalność, która ani nie polepszy, ani nie pogorszy stanu sceny.

Nad ustępem f) „Czy w celu ułatwienia przedsiębiorstwa teatralnego uzdolnionym ludziom z mniejszym kapitałem, nie należałoby jakąś część subwencji i jaką, przeznaczyć na zakupno dekoracji, garderoby, biblioteki teatralnej, instrumentów muzycznych dla orkiestry, co wszystko stanowiłoby własność nie dyrekcji, lecz krajowego funduszu teatralnego?” — wywodził się również nader szeroka dyskusja. St. hr. Badeni podniósł tu, że skoro ze wszech stron należy popierać sztukę, to przedewszystkiem tego popierać należy, kto za prowadzenie teatru odpowiedzialny, sztukę tę reprezentującą, więc dyrektor. Nie należy tedy nie tylko rozstrzelać subwencji na cele teatralne przeznaczonej, ale przeciwnie stworzyć osobny fundusz na utworzenie biblioteki teatralnej i na zakupno oryginalnych i tłumaczonych dzieł polskich, któreby były własnością teatrów lwowskie o i krakowskiego. Wniosek ten zgadzał się zupełnie z wymownymi przedstawieniami pp. Koźmiana i dr. Estreichera, którzy znając scenę zbliska, gorąco tę propozycję popierali. Ostatecznie uchwalono subwencję pod żadnym warunkiem na wspomniane cele nie narzucać, ale utworzyć osobny fundusz.

Uchwała ta załatwiona zarazem ustępie g. 4. pytania kwestjonarza i przystąpiono do dalszego ustępu h): „Czy, w celu zachęcenia autorów dramatycznych do pisania oryginalnych sztuk polskich, a zwłaszcza poważniejszych, nie należałoby od czasu do czasu wyznaczać za subwencji jakieś kwoty na premie za utwory dramatyczne rzeczywiście wartości?” W sprawie tej uchwalono utworzyć zupełnie osobny fundusz, niezależny od subwencji — i od czasu do czasu rozpisywać konkursy na utwory tak dramatyczne, jak — i na wniosek p. Niewiadomskiego — na opery.

Na wniosek Stan. hr. Badienego uchwalono odpowiedź na ustępie i), dotyczący stypendiów dla uzdolnionych artystów, że stypendja te mogą być udzielane nie ze subwencji, ale z funduszu, jaki na cele artystyczne Sejm corocznie przeznacza.

W końcu jednogłośnie uznano potrzebę szkoły dramatycznej, która w naszych stosunkach mogłaby istnieć jedynie w połączeniu z konserwatorjum muzycznym. Rozszerzwszy istniejącą już szkołę deklamacji i śpiewu, utworzyłby konserwatorjum dział sceniczy, który pozbawiłby większość subwencji, mogłaby się dodatnio rozwijać.

Na ostatnie pytanie cz. „Należałoby Wydziałowi kraj. zastrzeżić wpływ przy nadawaniu przedsiębiorstwa teatralnego i zalecać do przedsiębiorcy, aby przed objęciem teatru wykazał swoje uzdolnienie, a nadto dał jakieś gwarancje, że ma stosowny do prowadzenia przedsiębiorstwa kapitał?” — uchwalono, że Wydział z tytułu subwencji powinien mieć prawo weta przeciw osobistości, którą uważa za nieodpowiednią.

Nadto dodatkowo na wniosek Koźmiana uchwalono, żeby emeryturę artystów rozciągać także na artystów teatru krakowskiego, tudzież, żeby przystępowanie do tego funduszu było w pewnej mierze obowiązkowe.

Tętoż rezolucję, aby celem zapobieżenia przechodzeniu artystów w czasie trwania kontraktów z jednej sceny na drugą, zobowiązano dyrektorów do pewnego *penale* na wypadek przyjęcia artysty ze sceny drugiej — uchwalono prawie jednogłośnie.

Na zakończenie odczytał p. Jedrzejewicz memoriał towarz. dramatycznego w Przemyślu, domagający się, aby teatr lwowski i krakowski miał obowiązek dawać w Przemyślu pewną liczbę przedstawień. W dyskusji podniósł St. hr. Badeni, że jeśli to życzenie miało być spełnione, powinno być w Przemyślu zobowiązać się przedewszystkiem do jakiegoś materialnego poparcia sceny — inaczej rzecz tę należy pozostawić dobrej woli dyrekcji teatrów.

Na tem o godz. pół do 2. zakończyła ankieta swoje obrady.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. lipca.

* Doktorat. Pp. Stanisław Sass Krasowski, rodem z Doliny w Galicji i Abraham Rieser, rodem z Krakowa, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich. Pp. Aurali Marcin Strzemieński i Gołkowski, rodem z Lwowa i Władysław Szulski, rodem z Krakowa, zaś stopień doktorów praw.

* Z życia towarzyskiego. W Pradze odbędzie się jutro 19. bm. ślub p. Aleksandra Zady Bogdanowicza, urzędnika kolejowego i syna właściciela dóbr Przemysłowski w pow. żółkiewskim z panną Zofią Wychowską.

W Przemyślu odbył się ślub panny Puchalskiej z p. Hellebrandem porucznikiem artylerji wałowej.

* Obywatelstwo honorowe nadał drohobycka rada gminna ks. Aleksemu Toroskiemu za działalność 24-letnią w gimnazjum drohobyckim, 20-let. w Radzie miejskiej i szkolnej, oraz 40-letnią dodatkową działalność w kasie oszczędności, w zarządzie szkoły przemysłowej i w Radzie powiatowej.

* Marszałkiem Rady powiatowej w Sokalu wybrany p. Tadeusz Kownacki, zastępcą p. Michał Falkowski.

* 36 stopni Reaumur'a w cieniu! — a Celsiusa jeszcze więcej — to nie żarty. Takich afrykańskich ściep upałów dawno już nie pamiętamy.

Słońce dzień w dzień przypieka z wytrwałością... go dnia lepszej sprawy! Widocznie niebo znużone skargami komitetów festynowych na słońce, postanowiło obdarzać nas pogodą, ale to pogodą w całym słowa znaczeniu. Przeciwnie! Wiosniany w tej powodzi światła i ciepła, ledwo dysze, jak karp wydobyt z wody duszące się, otwiera usta, i zamiast chłodnego prądu powietrza raz wciąga w płuca. Zda się, jak gdyby słońce chciało czaszkę przepalić, a bruk rozgrzany przez podeszwy parzy w nogi. Wczoraj wieczorem błękit zachmurzył się mocno, głucho pomrok grzmotu wstrząsnął powietrzem, zdało się, że nadejdzie straszna burza.

Gruba chmura, pokrywająca widok od strony północnej, oświetlona promieniami zachodzącego słońca, przybrała kolor lśniący, jasnokarmazynowy. Niebo wyglądało jak olbrzymia lampa z pół przeźroczystej błony, we wnętrzu której zapalono silne światło. Wkrótce zmrok zapadł, wspaniale zjawisko znikło, chmury się usunęły, a dziś mamy znowu upał, wyrwający nam z piersi okrzyk na wz

kt., z których ulokowano na książeczki kasy o-
szczędności 3969 złr. 99 ct. reszta w gotówce.

Chorych zgłoszono się w czerwcu 451 — 200
wiecej jak w maju. Z tych 451 — wyzdrowiało 343,
umarło 6 odeszło do szpitala 27. Pozostało w le-
czeniu na lipiec 75.

W ciągu miesiąca czerwca przybyło stałych
członków 495, zaś przejściowych 924.

Ogólny stan członków wynosił z końcem czer-
weca 13775.

* **Zmarli.** Klemens Czerkowski, słuchacz 2 r.
praw na uniwersytecie lwowskim, zmarł na sucho-
ty w 23 r. życia w Spasie koło Starogo miasta.

W Brzeżanach zmarł dr. Wilhelm Jorkasch-
Koch, emeryt, lekarz pow. w 61 r. życia.
Jakób Stępiński, powszechnie szanowany oby-
watel, zmarł w Błoniu, w pow. łęczyckim, w Kon-
gresówce, w 79 r. życia.

August Zawadzki, instruktor kapeli wojskowej
w Teheranie, zmarł tamże. Otrzymał on też posadę
w czasie ostatniego pobytu szacha w Warszawie.
Szach wyznaczył matce zmarłego jednorazową kwotę
10 000 franków.

W Drewniku pow. liskim zmarł w 101 r. ży-
cia Saymon Zakrzewski, żołnierz wojsk niepoli-
tających.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły poli-
technicznej donosi d. 18. bm. o godzinie 12. w po-
łudnie:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w po-
łudnie dnia 17. bm. do 12. godz. w południe d. 18. bm.,
miliśmy wiatr co do kierunku zmienny od S do
NW, co do siły słaby (1-3), stan nieba zmienny,
powietrze wilgotne (61% wilg. względn.), opad:
deszcz chwilowy, wysokość opadu 0-2 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +26.6°C,
najwyższa +34.5°C wczoraj po południu, najniższa
+18.0°C w nocy.

Uwaga: Wczoraj około 4. po połud. padał
deszcz chwilowy; wieczorem zaś zerwała się burza;
dziś rano mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdo-
wała się w półn. Skandynawii; wyższa 770 do 765
mm. w połud. Szwecji; zniżka drugorzędna utwo-
rzyła się w Turcji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza
był dziś o 9 godz. rano 763 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w po-
łudnie d. 18. bm. do 12. w południe d. 19. bm.:
Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do
siły słaby (1-2); srednia temperatura doby bez-
zmian; stan nieba będzie zmienny, względna wil-
gotność powietrza pozostanie około 60%; opad:
deszcz chwilowy — powietrze skłonne do burzy.

* **Jutro,** d. 19. lipca, św. Wincentego. —
św. Flomy Prep.

— **Szkola koronarska w Muszynie** składa
arcyksiężniczce Marii Walerji w darze kapę na łóżko,
wykonaną przez uczennice szkoły pod dozorem na-
uczycielki panny Wależkowej. Kapę ta zrobiona
jest z koronek weneckich i składa się z 59 kwad-
ratów większych i tyluż mniejszych, z których ka-
żdy ozdobiony został złotą różą; w środku zaś umie-
szono monogram arcyk. Marii Walerji. Cała kapę
podbiła jest materja koloru białego niebieskiego.

— **W Strzelskich** urządzili żydzi w dniu 4.
lipca br. z powodu złożenia prochów Mickiewicza
w Wawelu, uroczyste nabożeństwo w swej synagodze.

— **Wycieczki.** Grono lekarzy czeskich, prze-
waznie z Pragi czeskiej, zamierza w r. b. zwiedzić
miejscowości kąpielowe galicyjskie, a następnie Busk,
Solec, Ciecholeń. Wstąpiwszy do Warszawy, goście
czescy pojadą do Drusienik itd.

OFIARY.

Na zakupno koni dla biednego włościanina z
Baru, powiat grodecki, H. R. złr. 1, *Gazeta Nar-
owa* złr. 1.

Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI. i XVII. wieku.

V.

Dotychczas, pominawszy poglądy ogólne na
społeczne i obyczajowe życie Lwowa, przedstawiał
nam autor stosunki polskiej tylko „nacji”. Obecnie dla
zaokrąglenia przedstawienia rzeczy, zaznajamia nas
autor z dwoma drugimi „rasami” lwowskimi:
z Ormianami i Rusinami. Pokróćce przynajmniej
należy i nam poznać stosunki tych dwóch naro-
dowości.

Naprzód Ormianie, „nacja” bowiem or-
miańska szła w reprezentacji miasta przed ruską;
był bowiem taki porządek, że pierwsze miejsce
w radzie „wszystkich stanów” zajmowali ławnicy,
drucie seniorowie ormianie, trzecie kupcy, czwarte
mechanicy czyli rzemieślnicy a piąte Rusini.

Rozdział ten poświęcony Ormianom, jest zna-
komitym przyznaniem do historii Ormian we
Lwowie i w ogóle w Polsce, historii tak mało do-
tąd opracowywanej.

Ormianie lwowscy to — jak autor opowiada —
Orjent pod lwowskim niebem, to „Orjent pol-
ski”, ich kolonia kupiecka się około katedry ormiań-
skiej, to „kawałek Azji” rzucony na ruską zie-
mię, element, który łączył Lwów ze Wschodem.
Ich karawany, to ognio między targiem lwowskim a
oddalonymi stronami Wschodu i ich to głównie
wpływ przyswaja domowym wyrobom polskim cha-
rakter wschodni.

W handlu lwowskim odgrywali Ormianie
wybitną rolę; cały powien dział tego handlu, mia-
nowicie handel bzykowymi, drogocennymi towa-
rami wschodnimi, pełnami własnie charakteru
wschodniego, nazywano we Lwowie wprost „towa-
rem ormiańskim”. Zajmowali się oni jednak także
rzemiosłem a rzemieślnicy ormiańscy slynali nawet,
zwłaszcza zaś złotnicy.

Wcześniej już zaczęli używać Ormianie je-
zyka polskiego w codziennym życiu i w korespon-
dencjach swoich i oni to znowu wnieśli do języka
naszego ową wschodnią obrazowość, jakiej liczne
przykłady podaje p. Łoziński w przytoczonych
przez siebie listach Ormian lwowskich.

Wyborni znawcy stosunków na Wschodzie,
znawcy języków i obyczajów ludów wschodnich,
zwłaszcza w poselstwach do Turcji i w wyprawach
handlowych i politycznych na Wschód, które nie-
jednokrotnie wymagały wielkiej odwagi i wielkiego
sprytu. Handel ze Wschodem był przez długi czas
ich monopol, z pośród nich także, prawie wy-
łącznie, wybierano agentów dyplomatycznych ze
Wschodem i drogomanów, a wyłącznie już w ręku
Ormian było złożone we Lwowie tumaństwo.

Jedną z głównych cech charakteru Ormiań-
skiego była porywczość i śmiałość. Porywali się
łatwo do korda a już najęźniej przychodziło do
starc między nimi a Rusinami, których niecier-
pieli. — O ile jednak łatwo się zapalali, o tyle
prędko też ostygali a jako druga charakterysty-

czna ich cecha łączy się tu zaraz pewna dobro-
duszość. Butę swoją okazywali i wobec miasta
aspryty dopomagał im, że wychodzili zawsze, jeśli
nie zwycięsko, to przynajmniej obronną ręką. Naj-
wybitniejsza postać Ormiańska przytaczamy tu
tylko bez bliższych objaśnień; są nimi, naturalnie
obok wielu innych, Krzysztof Serbowski, Piotr
Hochorowicz i Almas Jurkiewicz.

W miarę upadku całego miasta następuje
upadek i Ormian. Może później niż inne naro-
dowości, ale równie dotkliwie jak tamte odczuli i
Ormianie ciężkość czasów. Szeregi ich coraz to się
przeczyszczały a fortuna ich co raz to się zmniejsza.

Przechodzimy teraz do trzeciej „nacji”, do
Rusinów.

Oto najpierwszą cechą Rusi lwowskiej jest
to, że przy niewielkiej ilości Rusinów we Lwo-
wie, dużo było tu idei i propagandy ruskiej a
mieli i władzę i Stauropigie i drukarnie i szkołę
ruską.

Nie odegrała jednak Ruś ta wybitniejszej
roli w społecznych, a jeszcze mniej w polity-
cznych stosunkach Lwowa. Tworzyła ona zawsze
odrębne społeczeństwo, bez cech odrębnej naro-
dowości. Ubierali się, mówili, pisali nawet po
polsku — nawet na posiedzeniach w Stauropigii
radzono i protokołowano w tym języku, a prze-
ciwie rozdział nieustannie istnieje; zewnętrzny
tego objawem jest wyznaczenie, wewnętrznym za-
wiść, głucha, nieprzejednana zawiść socjalna.

„Byli oni kolonią bardziej obcą w ruskim gro-
dzie, niż Niemcy, niż pierwsi Polacy, niż Ormia-
nie nawet.”

Dzięki wschodniemu wyznaniu, przyciągali
do siebie Greków, Bułgarów, Wołochów i nie Ru-
sini to, ale właśnie ci Grecy, Bułgarzy i Wołosy,
byli najznakomitszymi reprezentantami tej „na-
cji” i od nich to pochodzi jedyny wybitniejszy
monument istnienia i odrębności Rusinów we
Lwowie, cerkiew stauropigialna. Nie darmo zowi-
ją „wołoską”. Najwspanialsza cerkiew ruska Uspie-
nia Bogarodzicy i druga św. Paraskewji, to także
dzieło gospodarów wołoskich.

Z rodzin ruskich XVI. wieku kilka tylko
pozostawiło ślady w aktach miejskich. Nawybi-
tniejszą postacią był Dawid Rusin. Pod koniec
życia zaczął budować wieżę przy cerkiewce miej-
skiej, ale ponieważ materiał był niezwykle lichy,
wieża runęła przed ukończeniem.

W XVI. także wieku zarysowała się w dzie-
jach Rusi niezapomniana postać, mało nam zre-
szcza znana i nie ruska, Grek z Kandji, Konstanty
Korniałak. Krótko był mieszczaninem. Otrzymał
młodszeństwo, ożenił się z Dzieduszycką i stał
się założycielem polskiej rodziny. Córki jego wy-
chodzą za Herburtów, Chodkiewiczów, Wiśniowie-
ckich i Tarnowskich.

Nie był bynajmniej Rusinem; „wobec Rusi-
nów był Korniałak zupełnym cudzoziemcem” —
był jednak żarliwym wyznawcą wschodniej religii i
gorliwym jej protektorem i w tym celu wznosił
na cześć jej wspaniałą ową wieżę.

Z innych rodzin greckich, które się już je-
dnak bardziej złąły z Rusinami, wymieniam autor
między innymi Langisów, Miezopótów, Alwiorów i
Krasowskich. Są to najczęściej handlarze towarów
wschodnich, którzy przybywali w celach handlo-
wych do Lwowa i tu wciągał Rusinów do swoich
interesów, ucząc ich brać udział w zyskowym tym
handlu; wielu osiadało we Lwowie.

Nie mało charakterystycznym jest dla Ru-
sinów lwowskich owego czasu wypadek, że niejaki
Andrzej Strzelecki vel Krasowski otrzymuje przy-
wilej od Jana Kazimierza na wolny handel a za-
razem tytuł szlachecki za tak pożyteczną — ale
— jak się słusznie pyta autor — niezbyt godną
szlachectwa — usługę, iż wysłany z listami do
Kozaków przez króla szwedzkiego, listy zamiast
Kozakom wydał — Janowi Kazimierzowi.

Podobnie w r. 1648, gdy Chmielnicki obległ
Lwów — jeden z Rusinów, mimo, iż przecież ci,
którzy ich oblegali, byli im najbliższymi w po-
glądzie religii i narodowości, pociągali z mia-
sta, a pozostali ci, którzy grali dwuznaczną rolę,
nie mogąc się zdecydować ani na jedną, ani na dru-
gą stronę — i siali tylko niepokój i nieporozu-
mienie.

Stanowisko Rusinów w mieście było zresztą
takie same jak innych narodowości pod względem
narodowościowym i pod względem praw miejskich;
różnicę tworzyło jedynie wyznanie.

Pomiędzy sobą samymi, Rusini cięli się
swarzą i kłócą — w Stauropigii nawet padały,
rzucane przez jednych na drugich, zarzuty nie-
uczciwości.

Swoją drogą, trudną do zrozumienia jest po-
bitliwość miasta, które wiedziało o tem np., że
podczas obłożenia w r. 1648 Rusini znosili się
z Chmielnickim, albo o tem, że ze Stauropigii
roczodzili się „tysiącami, a nie tysiącami ale
milionami” książek, pełne najjadliwszych wycie-
czek przeciw królowi i religii katolickiej.

Co prawda, przywileje królewskie, nie dopu-
szczające miasta do cenzury książek wydawanych
przez Stauropigie, wiązały miasto ręce.

Teatr, literatura i muzyka.

— Panna Klementyna Czosnowska,
znakomita śpiewaczka operetkowa teatrów warsza-
wskich w przejeździe przez Kraków wystąpił gościn-
nie w tutejszym teatrze tylko trzy razy.

— P. Dolores de Camilli (Czesnakówna)
znana publiczności naszej z koncertów śpiewacza,
występowała z powodzeniem w Karlsbadzie w kon-
certach skrzypka Kreislera.

— P. Adolf Ander, profesor śpiewu z Wie-
dnia, brat słynnego niegdyś tenora wiedeńskiego ope-
ry nadwornej Alojzego Andera, osiadł stałe we
Lwowie celem udzielania nauki wyższego kursu
śpiewu.

Dział ekonomiczny.

W kraj. szkole lasowej we Lwowie od-
będą się dorożeczne egzamina w następującym po-
rządku:

Dnia	Kurs I.	Kurs II.
17. lipca	z chemii organicznej,	z miernictwa
21. "	z matematyki,	z klimatologii,
22. "	z botaniki ogólnej,	z pielęgn. lasu,
23. "	z fizyki,	z geometrii wyk.
24. "	z geografii,	z zoologii leśnej,
15. "	z geologii,	z mechaniki,
26. "	z encyklopedji leśnictwa,	z ustawy leśnej,
27. "	z stylistyki (piśmienn.),	z ekonomii społ.
29. "	z zoologii ogólnej,	z fizjologii roślin,
30. "	—	z pedagogii i uprawy lasu.

Egzamina trwają od godziny 8. do 1. przed
południem, a w razie nieukończenia w tym czasie od
4. po południu.

Stan banku austro-węgierskiego z dniem
18. lipca br. był następujący: banknoty w obiegu
400,114,000 zł. (mniej o 7,233,000 złr. aniżeli po-
przedniego tygodnia); zapas kruszcowy 244,031,000
(wiecej o 502,000 zł.); portfel 143,839,000 zł. (mniej
o 9,603,000 zł.); lombard 22,530,000 zł. (mniej o
1,638,000 zł.); rezerwa w banknotach 47,949,000 zł.
(wiecej o 9,268,000 zł.).

Chwilowa sytuacja.

Sprawa bułgarska w swym pracowitym, tru-
dnym i dramatycznym rozwoju, doszła, jak się
zdaje, do nowego punktu zwrotnego. W samej Buł-
garii, jakkolwiek panuje tam wzorowy spokój o porzą-
dek rzeczy, okazał się oparty bardziej na sto-
sunkach, aniżeli się tego spodziewać było można —
to przecież umysły są nateżone oczekiwaniami no-
wych wypadków, potrzeba faktu, któryby je uspo-
koili. Na zewnątrz zaś, w stosunkach, że tak po-
wiemy międzynarodowych, kwestja bułgarska nie
przestaje pod coraz to nową postacią zajmować
wszystkich, i niewątpliwie nie uspokoi się to za-
jecie, dopóki nie nastąpi jakiś czyn namacalny,
któryby przez czas jakiś przynajmniej porwał
normalny bieg rzeczy w Bułgarii. Uciuchy wprawdzie
wieści narzucane światu o rychłej abdykacji księ-
cia Ferdynanda, sprawa atoli uznania jego i groźb
rosyjskich z powodu tej ewentualności, staje znowu
na porządku dziennym. Zdaje się, że politycznie
dylemat tak stał: abdykacja albo uznanie. Skoro
nie abdykacja, a więc uznanie księcia nastąpić
powinno.

Przy dzisiejszym stanie wielkich stosunków
europejskich, przy dzisiejszej bierności zagranic-
nej polityki austro-węgierskiej, nie ma, mnie-
mamy, wcale możliwości, aby księże Ferdynand zo-
stał uznany legalnym księciem Bułgarii przez
jedno bodaj z mocarstw, sprzyjających sprawie
niezawisłości bułgarskiej. Dopuszczonoby raczej
jego abdykacji i zapuszczonej się w nowe ekspery-
menta zastąpienia Bułgarii od ogarnięcia jej przez
Rosję. Jeśli wszakże żadne z mocarstw nie odważy
się pierwsze udzielić księciu uznania, to inaczej
rzecz stoi ze zwierzchnictwa Porty, która również
jak Bułgaria cierpi na tymczasowości stanu rzeczy
w Bułgarii, a właściwie ma tylko przyjąć do urzę-
dowej wiadomości legalność, dokonanego przed
3 laty wyboru Ferdynanda Kobergskiego.

Zyczliwość wzajemnych stosunków pomię-
dzy oboma rządami, a być może i półzachęta,
udzielana przez niektóre z mocarstw ministrom
sultana, czynią w niedalekiej przyszłości skro-
mny akt uznania ze strony Porty ottomańskiej
wysoce prawdopodobnym. Aby przeszkodzić temu
wypadkowi, Rosja poruszyła wszystkie możliwe
pretensje swe do Turcji, chcąc przez to trzymać
Portę w zależności. Nie kontentując się zaś tym
środkiem zabezpieczenia się przeciw ewentualności
współczesnej podnosi przez swą dyplomację i
prasę groźbę, że uważać będzie każde uznanie
księcia, będącego w jej oczach „uzurpatorem i
lalką sofistów intrygantów przeciw Rosji”,
przez którekolwiek mocarstwo — za upoważniające
ją do uważania traktatu berlińskiego za nie-
obowiązujący. Ma to być groźbą dla Europy
Groźbą ta przez długi czas była skuteczna.
W skuteczność jej wierzy jeszcze i teraz Rosja,
a dzienniki rosyjskie wyrażają przekonanie, że
dopóki cesarz niemiecki nie przyjedzie na ro-
syjskie manewra nie nowego w sprawie bułgar-
skiej się nie stanie.

Pomimo tego jednak nadzieja zawieść może,
w zapatrywaniach bowiem europejskich nastąpiła
wielka zmiana. Berlińskie sfery urzędowe dziś już
otwarcie wyrażają przekonanie, że teoria, podobna
do zawartej w rosyjskiej groźbie, nie da się utrzy-
mać, że znaczyłaby ona tyle, iż Rosja ma pewne
prawa płynące z traktatu, a nie ma żadnych
obowiązków; byby to najłatwiejszy sposób pozby-
cia się swych zobowiązań. Pogroźka oswobodzenia
się od zobowiązań traktatu berlińskiego urok swój
straciła na dyplomację europejską — jest to
zmiana usposobień, której donio-
słość sięga o wiele dalej, niż sprawa
uznania księcia, niż nawet sama
sprawa bułgarska.

Zyczliwość wzajemna między Turcją a Buł-
garią, zdaje się, mieć głębiej sięgające przyczy-
ny, aniżeli zmienne okoliczności chwilowej sy-
tuacji. W umyśle ministra Stambułowa, jak o tem
świadczy list sofijski, pomieszczony wczoraj w
naszej *Gazecie*, powstała inna, szersza idea ści-
ślego związku pomiędzy Bułgarią a Turcją. Za
ochronę swej niezawisłości na zewnątrz i za
traktowanie żywcem żywiołu bułgarskiego w
Turcji, Bułgaria gotowa jest uważać sprawę in-
tegralności Turcji, jako własną. Oto idea w ca-
łej prostocie, która może przecież mieć niezmiernie
następstwa tak dla Bułgarii, jak i dla roz-
woju stosunków na Wschodzie. Idea nową nie
jest — tylko dawniej w innej na horyzont po-
lityczny wschodziła postać.

Lat 25 temu, jak książę Michał Obrenowicz
serbski, też sam powiadał był ideę, w jeszcze trń-
dziejzych warunkach. I wówczas, nader delikatne
a nader serdeczne zawiązały się stosunki między
Belgradem a Konstantynopolem, a w tajemniczości
ludzie szepotali, że ks. Michał otrzyma tytuł
exarchy czy też protektora państwa ottomańskiego.
Owocem nowego związku cesarstwa miało być
zabezpieczenie zewnętrzne, konsolidacja Serbii i
skupienie wszystkich serbskich i półserbskich
żywiołów Turcji około jednego narodowego sztan-
daru w Belgradzie. Książę Michał padł w rok
później pod sztyletami zabójców w Topcziderze,
a wiadomo, jaka ręka kierowała sztyletami.

Dziś na mniejsze rozmiary, a w łatwiej-
szych niezmierznie warunkach, idea ta z Sofii zno-
wu się podnosi. Dla Bułgarii i bułgarskiego ży-
wiołu też same, jeżeli nie większe może ona przy-
nieść owoce, aniżeli dawniej dla Serbii i ser-
bskiego żywiołu byłaby przyniosła. Narody pod-

noszą się i padają genialnością myśli przewo-
dnic i dzielnością osobistą własną. Przyszłość
idei stambułowskiej zakryta; ale skoro ona znaj-
duje oddźwięk nad Bosforem, sprawa bliskiego
uznania księcia Ferdynanda przez Turcję zy-
skuje niezmiernie na swem prawdopodobieństwie,
lecz staje się zarazem tembardziej sprawą kryty-
czną, europejskiego znaczenia.

W Serbii tymczasem zaostrażają się stosunki
— a chociaż nota, wręczona przez pana Simicza
w sprawie dowozu nierogaczyny do Austro-Wę-
gier, była w swym tonie dość umiarkowana, i ka-
zała oczekiwać załagodzenia sporu, to współcześnie
umieszczona korespondencja półturzędowa z Bel-
gradu w *Polit. Correspond.*, świadczy, że obecny rząd
serbski, pisząc swą notę, nie porzucał wcale my-
śli represalii wobec monarchii — a to jest droga
postępowania bardzo niebezpieczna.

Do *Köln. Zig.* donoszą z Petersburga, iż
rząd rosyjski rozporządził na wniosek gubernatora
wołyńskiego, ażeby na Wołyniu nie było wolno
nadł wznosić kaplic katolickich i krucyfików
przy drogach wiejskich.

Nowe ogólne wybory do Izby deputowanych
włoskiej, odbędą się prawdopodobnie, nie jak do-
tąd mniemano w jesieni, lecz dopiero w r. 1891.
Decyzja w tej mierze ma zapas na najbliższem
posiedzeniu rady ministrów.

Presse donosi, że toczą się w tej chwili
układy między Rosją a Serbią o zawarcie trakta-
tu handlowego. — Układy te mogą opóźnić za-
łatwienie nieporozumień granicznych handlowych,
jakie istnieją w tej chwili między Serbią a mo-
narchią austro-węgierską.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 18. lipca. Książę Ernest
Koburg-Gotajski przybył tutaj incognito
z Linu na krótki pobyt.

Książęniczka pruska, Marja, odjechała wraz
z 3 synami do Reichenhall.

Wiedeń d. 18. lipca. *Vaterland* do-
nosi, iż jest upoważniony z najbardziej kom-
petentnej strony do oświadczenia, że wiado-
mość podana przez „Ajencję Stefani”, jakoby
papież przy sposobności udania się do ogro-
dów watykańskich, opuścił Watykan — jest
nieprawdą.

Wiedeń d. 17. lipca. *Wiener Zig.*
publikuje rozporządzenie, rozwiązujące stowa-
rzenie „Pro patria” w Tryjeście.

Wiedeń d. 18. lipca. *Wiener Zeitung*
ogłasza zamianowanie radców krakowskiego
sądu krajowego, Łukaszeńskiego i
Trzmiela, radcami przy tamtejszym wyż-
szym sądzie krajowym.

Paryż d. 18. lipca. Senat przyjął pro-
jekt do ustawy zmieniającej system cłowy
w Tunisie. Izba ustanowiła podatek grunto-
wy od budynków zajętych przez właścicieli
na 3 1/2 procent. Rząd domagał się 4 pro-
cent.

Londyn d. 18. lipca. W izbie gmin
oznajmili Smith, że układy z Francją w sprawie
Zanzibaru przybrały nadzwyczaj przyjaźny
kierunek.

Fergusson oświadczył, że rząd nie
otrzymał żadnego zawiadomienia o oświadcze-
niu prezydenta Harrisona, odnośnie do suma-
rycznego traktowania angielskich rybaków fok
w zatoce Behringa.

Rzym d. 18. lipca. Król przyjmował
Casati'ego na całodziśniej audjencji.

Rzym d. 18. lipca. Senat uchwalił
projekt do ustawy, dotyczącej przedsięwzięć
się mających zarządzeń na korzyść miasta
Rzymu, zgodnie z uchwałami izby. — Senat
i rząd podziękowali prezydentowi za bezstronne
kierownictwo, poczem debatowano nad odcro-
czeniem senatu.

Sofia d. 18. lipca. Rząd zaprowadził
kwarantany w portach Burgas, Warna i
Balschik na rzeczy pochodzące z Hiszpanii.
Urwanie chmur miało przedwczoraj miej-
sce w okolicach Kuestendilu i zrządziło ol-
brzymie szkody, zburzywszy doszczętnie sześć
domów. Wiele innych zabudowań znacznie us-
zkodzonych. Zginęło jedno dziecko.

Buenos Ayres 18. lipca. Prezydent
argentyński republiki wystosował do Izby
messaz, żądający upoważnienia go do wyda-
nia 6 milionów dolarów pieniędzy papierowych
w drobnych bilietach.

Ażio od złota 20 1.

Konstantynopol d. 18. lipca. We-
dług nadeszłych tu wiadomości, zrobiła epi-
demia cholery znaczne postępy w kierunku
ko jezioru Wann i Diarbekrowi. Władze
tureckie obostrzyły zarządzenia sanitarne.

Austriacy poddani, sekcji inżynier
Gerson i kierownik budowy kolei Ismidangor-
skiej, Majore, zostali porwani przez czerkie-
skich opryszków między Adabasar i Eskische-
bir i uprowadzeni w góry. Rozbójnicy żądają
3.000 funtów okupu.

Ambasador austro-węgierski Calice i nie-
miecki Radowicz przedłożyli Porcie równo-
brzniące noty, w których, zwracając uwagę
na częste powtarzanie się podobnych wypa-
dków, żądają zaprowadzenia jak najostrej-
szych środków zaradczych, nie tylko w inte-
resie powagi państwa, ale i w interesie cu-
dzoziemców, którzy z ufnością w bezpieczeń-
stwo publiczne oddali się opiece Turcji. Me-
jora wypuścili już rozbójnicy za wypłaceniem,
żądanej sumy, a Gersona uprowadzili w lasy

Zanzibar d. 18. lipca. Przybył tutaj
Peters, zdrow jest zupełnie.

Dolna Tuzla d. 18. lipca. Ministro-
wi Kallay i w podróży inspekcyjnej przez
Dervent, Samac, Gradacac towarzyszą posło-
wie Rakowszcy i Bilinski. Ministra i towa-
rzyszy wita ludność wszędzie z zapalem.
Wczoraj przybył minister Kallay do Dolni
Tuzla, obywatelstwo miasta urządziło wieczo-
rem na cześć gości pochod z pochodniami, w
którym tysiące osób wzięło udział. Towarzy-
stwo śpiewackie serbów prawosławnych odna-
czyło się przy tej sposobności bardzo lojal-
nem postępowaniem. Minister Kallay udaje
się dziś w dalszą podróż na południe Bośni
po zwiedzeniu tutejszych fabryk, kopalń wę-
gla i salin.

**Wiedeń dnia 18. lipca godz. 1. min. 50 po-
łudniu.** Akcje kredytowe —. Akcje alpejskie
Towarz. górniczego 95 60. Akcje węgierskie Banku
kredytowego 346 75. Akcje Banku anglo-austriackiego
154 90 Akcje Unionbanku 237 75. Akcje kolei Ka-
rola Ludwika 204 —. Akcje kolei Północnej 279 —.
Akcje kolei Południowej (Lombardy) 137 50. Losy
tureckie 35 80. Akcje kolei Państwowej 237 90.
Akcje kolei Lwowsko

Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

Ochodzą z Lwowa:

Do Krakowa:

2:28 po południu pociąg pospieszny;
4:20 rano pociąg osobowy;
8:30 wieczór pociąg osobowy;
7:20 rano pociąg osobowy.

Do Zimnowody-Rudna o godz. 4:20 po południu.

Do Podwoleczyska i Brodów:

4:11 po południu pociąg posp. z dworca głównego
10:35 wieczór pociąg mieszany " "
9:50 rano pociąg mieszany " "
4:20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza
10:49 wieczór pociąg mieszany " "
10:01 rano pociąg mieszany " "

Do Stryja:

5:50 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróża, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
10:20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy;
8:45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

Do Stanisławowa:

9:16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
10:16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

Do Belzcy:

8:03 zrana pociąg mieszany do Belzcy i Sokala.
2:29 popołudniu pociąg mieszany do Belzcy tylko w piątek.
4:43 popołudniu pociąg mieszany do Belzcy tylko we wtorek.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa:

4:03 po południu pociąg pospieszny;
9:28 wieczór pociąg osobowy;
8:50 rano pociąg osobowy;
7:15 wieczór pociąg mieszany.

Z Podwoleczyska i Brodów:

2:20 po południu pociąg posp. na dworzec główny
3:15 rano pociąg mieszany
7:30 wieczór pociąg mieszany " "
2:10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze
2:53 w nocy pociąg mieszany
7:16 wieczór " "

Ze Stryja:

8:26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
3:36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja;
12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróża, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

Ze Stanisławowa:

6:53 zrana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;

8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
2:00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

Z Belzcy:

5:41 po południu pociąg mieszany z Belzcy i Sokala.
10:17 przed południem pociąg mieszany z Belzcy we wtorek i piątek.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEU Zakładu nar. im. Ossolińskich, od godziny 10. do 1. przed południem, od 3. do 5 po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEU PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9. do 1. od 3. do 6-jej, wstęp w niedzielę 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte o 10. do 1-szej, wstęp wolny.

MUZEU IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11, w środę i w sobotę od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie, z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha 1. 10, i piętro w dawnym lokalu otwarte codziennie od godziny 10 do 4 po południu. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY codziennie, po popołudniu zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

ZNAKOMITE tutki nieklejone 1000 szt. z 1.20, poleca fabryka Niemojowskiego Lwów, ulica Teatralna. 186

BRYNDE Liptawską, świeżą, wyborową, funt 32 ct., poleca Karol Bayer, Lwów, ul. Krakowska. 176

I. koncesjonowana 185
prywatna szkoła ludowa

4-klasowa jako przygotowawcza do szkół średnich, przyjmując uczniów od 1 września. Wszelkich bliższych informacji udziela właściciel i kierownik zakładu prof. L. Wajgiel przy ulicy Piekarskiej 1. 7. we Lwowie.

Sklep obszerny

z pokojem, kuchnią, piwnicą i strychem — jest zaraz do wynajęcia przy jednej z głównych ulic w Krakowie (Florjanska 1. 23).

Bliższą wiadomość zasięgnąć można w handlu drożdżami, win, wódek, koniaków francuskich, owoców i artykułów spożywczych Karola Knorka, przy ulicy św. Jana 1. 1. 1748

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1466 a mianowicie:
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin” naj- przedniejsza 5-
Nr. 1. „Taszu” Perła Chin, żółto-kw. 4-40
Nr. 2. „Juntoczan Pecha” białokw. 4-
Nr. 3. „Nandyn”, czarna, mocna 3-20
Nr. 4. „Souchong”, mało narkot. 2-60
Nr. 5. „Congoo”, familijna dobra 2-60
Nr. 6. „Prosekt herbaciany” 1-50
Nr. 7. „Wysiewnik” z najlepszymi herbata 1-70
Nr. 8. „Souchong”, mało narkotyca 3-60
poleca handel

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek 1. 42.

Do wydzierżawienia

zaraz 1740

majątek na Podolu

w najlepszej glebie, około 1050 morgów roli w dwu folwarkach, z gorzelnią i młynem. Stacja kolei żelaznej, poczta, telegraf i posterunek żandarmerji w miejsc. Ewentualnie nabyć można inwentarz. Posrednictwem wykluczone. Bliższych szczegółów udzieli adw. Dr. St. Tabaczynski we Lwowie, ulica Kopernika 1. 15 a.

Złr. 100 do 150

i więcej, mogą przyzwolte osoby zarobek miesięcznie zajmując się rozprzedażą na raryz dozwolonych ustaw, losów i papierów wartościowych. Bez kapitału i ryzyka! Takim, którzyby w krótkim czasie osiągnęli znaczne rezultaty, oprócz prowizji gotów jestem wyznaczyć stałą miesięczną pensję. Adresować: 1743

J. Löry, Bankhaus

Budapeszt, Hatvanergasse 17.

Dla koni i bydła

przeciwko kasaniu wszelkiego rodzaju — mianowicie: przysiadki, proste i łamiące się — w sposób całkowity. Dla paszalarzy, kupców i piekarników miodu dek. który za nadesłaniem 50 ct. rozpo- dożywiania pszczoł (Fütterheft) und wsechniam franco. I. N. Fersch, ekonom (Glatthof) w faskach po 60 kilo i skrzyn- kach po 40 i 20 kilo najtaniej. 1696

Na sezon kąpielowy

poleca 1734

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

JÓZEFA MACIULSKIEGO i SYNA

we Lwowie

ul. Teatralna 1. 7, naprzeciw kościoła katedry

materje krajowe i zagraniczne na suknie męskie.

Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Handel założony
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1.50,
najlepszej złr. 1.80.
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek 1. 45.
Ceny oznaczone na 1/2 kilo
Ceny oznaczone na 1/4 kilo
1588 w roku 1789.

Dla Cukierników, Hotelu, Aptek i dla każdego gospodarstwa.

Na wiedeńskiej wystawie pszczoł w roku 1882 odszczególniony, niezrównany

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50,
blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką

GEORG DOLENEC 1348

Handel miodu Lublana (Lailbach)

Dla paszalarzy, kupców i piekarników miodu dek. który za nadesłaniem 50 ct. rozpo- dożywiania pszczoł (Fütterheft) und wsechniam franco. I. N. Fersch, ekonom (Glatthof) w faskach po 60 kilo i skrzyn- kach po 40 i 20 kilo najtaniej. 1696

Nauczyciel Polak

któryby w czasie wakacji podjął się zajęć trojgiem dzieci dla nauki i zabawy, znajdzie bezpłatne utrzymanie u pewnej niemieckiej rodziny i zwrot kosztów podróży. Grający na skrzypcach mają pierwszeństwo. Adresować: Herminehof, p. Czerniowiec. 1745

JAK ANIE

trudności i błędy wymowy
leczy od 18 lat istniejący w Wiedniu Zakład specjalny
Med. i Chir. Dr. Coen, Wien, I. Wipplingerstrasse 26.

LOSy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na obydwie ciągnięcia.
Spis wygranych na obydwie ciągnięcia.

Pierwsze ciągnięcie 14 sierpnia br. Drugie ciągnięcie 15. października br.

1 wygr. 50.000 złr. wart.	1 wygr. 50.000 złr. wart.
1 " 5000 " "	1 " 5000 " "
1 " 2000 " "	1 " 2000 " "
1 " 1000 " "	1 " 1000 " "
2 " 500 " "	2 " 500 " "
5 " 200 " "	5 " 200 " "
10 " 100 " "	10 " 100 " "
20 " 50 " "	20 " 50 " "
50 " 20 " "	50 " 20 " "
200 " 10 losów wyst.	200 " 10 " "
2000 " 5 " "	2000 " 5 " "

LOSy po 1 złr. Sprzedają we Lwowie: August Schellenberg, Kitz & Stoff.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorzka

Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

1454 szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższym użyciu narządy trawienia znoszą tę wadę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowym naśladowaniem żądać wyraźnie. **SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.**

HAMBURSKO-AMERYKANSKIE

Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Okrety Ekspresowe i pocztowe przez Southampton 1396

Czas trwania podróży

morzem około 7 dni

Prócz tego stałe regularne połączenia:

Hawr-Nowy Jork. Hamburg-Indje zachodn.
Szczecin-Nowy Jork. Hamburg-Hawanna.
Hamburg-Baltimore. Hamburg-Meksyk.

Bliższych szczegółów udziela: Dyrekcja w Hamburgu Dovenloth Nr. 18-21.

Bergera

Lecnicze Mydło Smółcowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyrzuty skórne szczególnie na przewłokę i łuszczyce się liszaj, świerzb, strupy i pasyżyno wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smółcowcowe zawiera 40% smółcowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi mydłami smółcowcowymi w handlu. Celem ochrony przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie Bergera mydła smółcowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smółcowcowego skutecznie

Bergera mydła smółcowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze mydło smółcowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyrzuty skórne i na głowie i dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smółcowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą. w pudełkach po 3 sztuki złr. 1, po 6 sztuk złr. 1.90.

Z innych mydeł Bergera poleca się następujące na uwagę: Mydło benzoowe dla udelikatnienia cery; mydło borakowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odnawiające; mydło ichtyolowe na reumatyzm i czerwoność twarzy; mydło pługowe bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau), odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u p. aptekarzy: P. Mikolajski, Zyg. Ruckera. En detail u p. aptekarzy: H. Blumenfeld, K. Krynianowski, Jakóba. Belsa, L. Frauenglas, P. Gailhofa, C. Jamrozickiego, w Brodach u M. Kulaka; w Czortkowie u L. Noss; w Tarnopolu u P. Jamrozickiego, L. Fleischnanna; w Kopyczynie u apt. Badera; w Przemyślu u L. Nahlaka i A. Markowskiego; w Stanisławowie u A. Amirowicz, J. Maury i A. Strzemieckiego; w Kolumny u J. Sidorowicz i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczących aptekach Galicji. 1376

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dr. Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. (dom narożny)

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojgi płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji itd.

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszernie, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zima opalone. — Ciepłota. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. — Wszelkie kąpiele w miejscen.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najropczywszym cierpieniom żołądka, spodiach ości ciała, przeciw kurczom żółtka, żółciom, żółciom, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najropczywszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako weteranie do skutecznego leczenia goście, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanii członków i paraliżu, bólu głowy, uszu i zębów, w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwołnieniu.

Fłaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flasza zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Fłaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszają się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Belser apt., Zyg. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w Czerniowiecu: J. Schirich, G. Alth apt.; w Czortkowie: Ludwik Noss apt.; w Drohobycz: T. Partkiewicz; w Górkach: A. Bolezat apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisiocki apt.; w Kamionce Strum.: C. Pilewski apt.; w Kolomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wisniewski apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyślu: P. Nahlak apt.; w Przeworsku: Fel. Świątalski apt.; w Rzeszowie: A. Karpiński apt., J. Scheitler & Co.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marech apt.; w Sokalu: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Strzemiecki apt., J. Beil apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrozicki apt.; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.